

Uroczystość Chrystusa Króla

Warszawa, 22 listopada 2020 r., bazylika Świętego Krzyża

1. Kochani Bracia i Siostry! W ostatnich dniach roku liturgicznego w „Liturgii godzin” możemy korzystać z przejmującego, średniowiecznego hymnu *Dies irae*, w którym padają następujące słowa modlitwy:

„*Racz pamiętać, Jezu drogi,
Żeś wziął dla mnie żywot srogi,
Nie gub mnie w dzień straszny trwogi.
Długoś szukał mnie znużony,
Zbawił krzyżem umęczony,
Niech ten trud nie będzie płony*”.

To wyznanie człowieka, który wie, że Bóg szuka każdego, nigdy nie męczy się tym poszukiwaniem i nigdy nie przekreśla nikomu drogi do odnalezienia się w Jego ramionach. Słowa tego hymnu przychodzą mi na myśl, gdy czytam dzisiejszy fragment księgi Ezechiela, który Kościół każe nam przemyśleć jako niemal ostatni akord mijającego roku liturgicznego.

Ezechiel to prorok niewoli babilońskiej, człowiek, który wraz z narodem doświadczał ogromnego cierpienia i ucisku, związanego z deportacją poza granice swojej ojczyzny. To także mędrzec, który potrafił stawiać trudne pytania, związane z przyczynami takiego tragicznego losu Izraelitów. Ezechiel **nie bał się na te pytania szukać odpowiedzi, jasno wskazując winę poszczególnych osób za cierpienie całego narodu**. Prorok nie boi się nawet stwierdzić: „**Biada pasterzom Izraela, którzy sami siebie pasą! Czyż pasterze nie powinni paść owiec?**” (Ez 34, 2); a także nieco dalej: „**Tak mówi Pan Bóg: Oto jestem przeciw pasterzom. Z ich ręki zażądam moich owiec, położę kres ich pasterzowaniu, a pasterze nie będą paść samych siebie; wyrwę moje owce z ich paszczy, nie będą już one służyć im za żer**” (Ez 34, 10). W ten sposób słowami proroka Bóg wypomina wszystkim, którzy mieli być pasterzami, wychowawcami, nauczycielami jego narodu, że sprzeniewierzyli się swojej misji. Tylko On, Stwórca i Władca świata, okazuje się być prawdziwie dobrym pasterzem. Tylko On nie zapomni nigdy, co znaczy wziąć odpowiedzialność za powierzone sobie stado.

2. Kochani Bracia i Siostry! To Ezechielowe wołanie czytamy na końcu roku, który z niemal każdej strony okazał się być „dniem sądu”, czasem objawiania woli Bożej i zamysłów ludzkich serc. Kiedy wchodziliśmy w rok 2020, zapewne niewielu przypuszczało, że daleka geograficznie **epidemia** z chińskich miast tak szybko zacznie zmieniać oblicze świata. Rozpoczęliśmy ten rok z wielką nadzieją, umocnioną przez przykład dwóch pasterzy, związanych z tym czasem. Sto lat temu urodził się **Karol Wojtyła**, który jako św. Jan Paweł II wprowadził Kościół w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa. Wyczekiwaliśmy na kanonizację Czcigodnego Sługi Bożego kard. **Stefana Wyszyńskiego**, który przeprowadził Kościół w Polsce przez czerwone morze komunizmu do portu „Solidarności”. W tym czasie minęło także sto lat od wspaniałego polskiego zwycięstwa w **Bitwie Warszawskiej**, nazwanej słusznie „Cudem nad Wisłą”.

Chcieliśmy, jak co roku, przeżyć wiosną rekolekcje wielkopostne, a potem uroczystie celebrować święte **Triduum Paschalne**, tymczasem okazało się, że cały świat zatrzymał się i dla dobra drugiego człowieka musieliśmy „**odprawić nasze święto w Panu**” (por. 1 Kor 5, 8a), w zaciszu naszych domów i mieszkań. Doświadczyliśmy coraz to nowych ograniczeń, nie mogliśmy przeżyć wakacji, jak to sobie wcześniej planowaliśmy, a lekcje i wykłady przeniesiono do sfery wirtualnej. Tylu ludzi, pracodawców, przedsiębiorców i pracowników boleśnie doświadcza skutków trudności gospodarczych tego czasu, a niepewność przyszłości zdaje się jedynie powiększać obawy wielu. **To był trudny rok, w którym – jak Izraelici w czasach Ezechiela – wierzący zadawali i zadają sobie te same pytania: dlaczego to**

wszystko na nas przyszło? Czym zasłużyliśmy sobie na takie dzieje? Czy nie na darmo uwierzyliśmy naszemu Pasterzowi i Królowi?

3. Na zakończenie tego roku kościelnego Pan kieruje do nas słowo, które powinno nas zadziwić. Wsłuchujemy się w głos proroka Ezechiela, by lepiej zrozumieć, że potrzebna jest **Kościółowi katolickiemu w Polsce wielka duchowa odnowa** a także reanimacja naszych pasterskich serc, zagrożonych ewangeliczną chorobą, nazwaną przez Chrystusa: zatwardziałością serca, zapomnieniem, do czego miało ono służyć pasterzowi.

Chrystus dobrze zna swój Kościół, wie, jaką owczarnię prowadzi, dlatego na pierwszym miejscu każe całej wspólnotie zdać sprawę z jej zarządu, zrobić **pasterski rachunek sumienia**. Słowami Ezechiela przekazuje Kościółowi nad Wisłą trudne, ale potrzebne wezwanie: „*Albowiem tak mówi Pan Bóg: Oto Ja sam będę szukał moich owiec i będę miał o nie pieczę. Jak pasterz dokonuje przeglądu swojej trzody, wtedy gdy znajdzie się wśród rozproszonych owiec, tak Ja dokonam przeglądu moich owiec i uwolnię je ze wszystkich miejsc, dokąd się rozproszyły w dni ciemne i mroczne*” (Ez 34, 11-12).

Kochani Bracia i Siostry! Czy wydarzenia mijającego roku, które miały miejsce we wspólnocie Kościoła, nie powinny bardziej zaniepokoić nas, pasterzy, niż owce? Czy nie za bardzo pokładaliśmy ufność w sprawowanych przez nas obrzędach, a zatraciliśmy z oczu pojedynczych owiec stada? Ezechiel do nas, **na pierwszym miejscu do nas: biskupów i kapłanów**, w tym roku szczególnie woła: „*Przecież owce moje stały się łupem i owce moje służyły za żer wszelkiemu dzikiemu zwierzęciu, bo nie było pasterza, pasterze zaś nie szukali owiec moich, bo pasterze sami siebie paśli, a nie paśli moich owiec*” (Ez 34, 8).

Jeśli mijający rok nas, pasterzy, nie okryje wstydem, nie zmusi do refleksji i zauważenia stada, owiec zagubionych, zblakanych, okaleczonych i zatrwożonych, to do nas Pan niechybnie wypowie Ezechielowe słowa: „Oto jestem przeciw pasterzom. Z ich ręki zażdam moich owiec, położę kres ich pasterzowaniu, a pasterze nie będą paść samych siebie” (Ez 34, 10). Słowo Boże jest zawsze skuteczne i pewne, więc nieprzypadkowo w kontekście trudnych spraw Kościoła czytamy ten właśnie fragment Ezechiela, wzywającego do nawrócenia pasterzy. Bez takiej postawy może się okazać, że w oczach owiec staniemy się niewiarygodni.

4. **Drodzy Słuchacze Słowa Bożego!** Poruszenie serc i pasterzy, i wiernych jest możliwe! Prorok Ezechiel zapowiada przyjdzie takiego pasterza z domu Dawida, który będzie prawdziwie dobrym opiekunem i towarzyszem. To Chrystus-Król, który „*pozwała leżeć na zielonych pastwiskach. Prowadzi nad wody, gdzie można odpocząć, orzeźwia dusze. Wiedzie po właściwych ścieżkach*” (por. Ps 23). Uświadamiamy sobie to zwłaszcza dzisiaj, w dniu uroczystości Chrystusa – Króla Wszechświata. Jego królestwo jest „*królestwem prawdy i życia, królestwem świętości i łaski, królestwem sprawiedliwości, miłości i pokoju*” (Prefacja uroczystości).

Według tych wskazań królestwo Boże na polskiej ziemi zaczęli budować 90 lat temu **twórcy Akcji Katolickiej**. 27 listopada 1930 r. papież Pius XI zatwierdził statut Akcji, zredagowany przez kard. Augusta Hlonda, prymasa Polski. W ten sposób rozpoczęła się wspaniała przygoda Akcji Katolickiej w Polsce. Wsparcia takich świeckich, pełnych ducha i przekonanych o swojej wierze, potrzebują dzisiaj pasterze, nie tylko w Polsce.

Kochani Bracia i Siostry, Chrystus – najlepszy z pasterzy, ciągle liczy na was! Bez was nic nie uczynimy w owczarni Kościoła! Dzisiaj jako asystent krajowy Akcji Katolickiej chciałbym serdecznie podziękować i wspomnieć wszystkich jej członków, od oddziałów parafialnych, poprzez instytuty diecezjalne, aż po Krajowy Instytut Akcji Katolickiej, którzy jak ewangeliczne owce praktykują dzieła miłosierdzia względem ciała i duszy. Niech przyczynia się za nami papież Jan Paweł II Wielki, który odnowił dzieło Akcji w Polsce po 1989 r., a od 2017 r. jest patronem tego dzieła w Polsce.

Dziś szczególnie zwracamy nasze oczy właśnie ku niemu, bo przewodził owczarni Kościoła powszechnego przez blisko 27 lat, pozostawiając po sobie niezatarty ślad dobra, prawdy i piękna. Kościół w nieomylny sposób orzekł, że jego droga życia była heroicznym wypełnianiem cnót chrześcijańskich. Był dobrym pasterzem, z sercem otwartym dla każdego człowieka. Kiedy wokół nas słyszymy słowa podważające jego świętość, idźmy za drogą, którą kroczy Kościół od dwudziestu wieków, wynosząc do chwały ołtarzy ludzi prawdziwie heroicznych, odważnych, zaprzyjaźnionych z Bogiem. Kanonizacja nie oznaczała orzeczenia ich nieomylności w każdej sferze, a była wskazaniem, że stali się oni ludźmi Boga. **Jako Akcja Katolicka w Polsce czujemy to szczególne zobowiązanie, by przypominać, chronić i szerzyć dzieło świętego Papieża Polaka. Nie musimy go bronić, bo w jego obronie wystąpił sam Chrystus, gdy nieomylnie przez papieży, swoich zastępców na ziemi, orzekł jego świętość.** Bardziej musimy bronić nas samych, byśmy wśród ludzkich argumentów nie zatracili wiary w świętość ludzi, z których każdy był grzesznikiem.

5. Trudna jest ta mowa... Trudny to rok, który wieńczy dzisiejsza uroczystość Chrystusa, panującego na wieki. Chciałbym jednak zakończyć to słowo z nadzieją. Św. Grzegorz Wielki, komentując dzisiejsze fragmenty proroka Ezechiela w zakończeniu swojej słynnej księgi *Reguły pasterskiej* zapisał pełne wiary wyznanie – cytuję jego stwierdzenia: **„Oto, mężu dobry, zmuszony koniecznością własnej nagany, gdy usiłuję wykazać, jakim winien być pasterz, pięknego odmalowałem człowieka, ja lichy malarz; i innych kieruję do wybrzeża doskonałości, chociaż jeszcze obracam się na falach grzechu. A proszę, byś mnie w rozbiciu tego żywota deską modlitwy swej podtrzymawał, aby mnie podnosiła ręka twej zasługi, bo mnie własny ciężar pogrąża”** (część IV).

Bracia i Siostry! Szukajmy tych desek ratunku modlitwy, wy – za nas, pasterzy, a my, pasterze – za was, owce Bożej owczarni, byśmy ustrzegli się od zatwardziałości serca.

*„Między owce Twe wliczony
i od kozłów odłączony,
daj, niech z prawej stanę strony.
Gdy odtrącisz potępionych,
srogim żarom przeznaczonych,
weź mnie do błogosławionych”.* Amen.